

4 lipca 1926 – W meczu Polski z Estonią debiutuje Józef Sobota. Jest on pierwszym piłkarzem Ruchu w historii, który zagrał w reprezentacji. Zdobywając gola w 13. minucie spotkania filigranowy (156 cm wzrostu) piłkarz stał się jednocześnie pierwszym reprezentacyjnym strzelcem z Ruchu.

Powietrzny szczupak „Zeflika”

Działacze Ruchu nie byli jednak zadowoleni z powołania dla napastnika, bo w tym samym dniu rozgrywany był mecz półfinału Pucharu Polski z Wisłą Kraków, który zakończył się wynikiem 0:1 (więcej o tym spotkaniu we wcześniejszym wpisie w dziale Historia). Starcie z Estonią było 23. międzynarodowym meczem w historii reprezentacji Polski, a na stadion Agrykola w Warszawie przyszło około 5 tysięcy widzów. Sobota był w tym meczu towarzyskim od pierwszych minut aktywny. „Po nieudanych akcjach następuje i powodzenie: w 14 m. Tupalski, pędzony przez obrońcę gości ku chorągiewce narożnej, drybluje ładnie – mijając go niemal na samym aucie i podaje niezawodnym swym uderzeniem piłkę tuż przed bramkę. Rzucają się ku niej, zarówno bramkarz, jak Bacz i Sobota, a temu ostatniemu udaje się, szalonym szczupakiem powietrzny, wsadzić głową piłkę do siatki! Entuzjazm na widowni szalony, owacjom nie ma końca, a na tablicy orientacyjnej ukazuje się potwierdzenie, że Polska prowadzi 1:0!” – barwnie opisywał akcje bramkową na pierwszej stronie „Przegląd Sportowy”. W przerwie trener Tadeusz Synowiec zmienił gracza z Hajduk Wielkich. W jego miejsce wszedł zawodnik Legii Warszawa Józef Ciszewski. Drugiego gola zdobył Aleksander Tupalski (grał również w kadrze narodowej w hokeja na lodzie!) i biało-czerwoni wygrali 2:0. Dziennikarz „PS” w podsumowaniu meczu... ostro skrytykował Sobotę: „Wstawienie Soboty było wielkim błędem: gracz ten wobec dużych i szybkich przeciwników nie istniał prawie na boisku”. Nie docenił on tego, że filigranowy zawodnik strzelił jednego z goli. Z kolei w „Kurierze Polskim” przeczytać można było: „kapitan związkowy p. Synowiec zestawiał skład dobrych, lecz nie znających się zupełnie graczy, tak że o jakimkolwiek zgraniu mowy tu być nie może”. Wspomniany Synowiec chwalił jednak swoich podopiecznych, w tym Sobotę: „... jestem zadowolony, nie tylko ze względu na wynik, ale także i na przebieg gry. Większej ambicji nie można od nikogo żądać – reprezentacja polska grała z pełnym sercem”. Dla Soboty był to niestety pierwszy i ostatni mecz w kadrze narodowej. „Zeflikowi” (tak mówili na niego na Śląsku –

zdrobnienie od imienia Józef) pozostała gra w ukochanym Ruchu, w którym odgrywał bardzo ważną rolę oraz praca w hucie jako robotnik w wydziale blachy cienkiej. To on zdobył pierwszego gola dla naszej drużyny w założonej w 1927 roku lidze, ale o tym napiszemy w jednym z kolejnych odcinków „Niebieskiego wehikułu czasu”.

Mecz towarzyski

4.07.1926, Warszawa

POLSKA – ESTONIA 2:0 (1:0)

Sobota 14, Tupalski 68

POLSKA: Domański (Warszawianka) – Milde (ŁTSG Łódź), Karasiak (WKS Łódź) – Wieliszek (Klub Turystów Łódź), Loth I (Polonia Warszawa), Lubina (Diana Katowice) – Tupalski (Polonia Warszawa), Zwierz II (Warszawianka), Bacz (Pogoń Lwów), Sobota (Ruch Hajduki Wielkie) – zmiana w 45. minucie – Ciszewski (Legia Warszawa), Cichecki (ŁKS Łódź)

Trener: Synowiec

KSZ